

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: „Gwiazdka Niedzielną”, „Dom i kuchnia”, „Przyjaciel zdrowia”, „Robotnik”, „Rolnik i Przemysławiec”, „Aniol Stróż”, „Wolne chwile” i „Dział powieściowy”.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza netytowego.

Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessach 188.

Telefon 2650

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49

Telefon 2650.

Dziś Grzegorza z Naz.
Jutro NMP. Łask.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4:18 zachód 7:36
Dziś wschód księżyca 7:50 zachód 3:26

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku — a przysłużcie się tem dobrej sprawie. Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu Niemczyć się pozwoli.

Prośba do Rady Narodowej.

Redakcyje pism, zwłaszcza mniejszych, ludowych, chętnieby zamieszczały mowy posłów polskich w Sejmie i Parlamencie w dosłownem brzmieniu, gdyby szczupłe ramy tych pism nie stały na przeszkodzie.

Nawet większe gazety polskie, jak „Dziennik Poznański” i „Kurier Poznański” nie mają możności, z braku miejsca, załączać mowy polskie i odpowiedzi ministrów itd. na takowe o d r a z u, tylko w kilku odstępach to czynić muszą.

Natomiast wielkie bibuły żydowsko-niemieckie, a często nawet małe „Hetzblat”, podają w całej rozległości, i nieraz szybciej od gazet polskich, najważniejsze wydarzenia polityczne.

Z tego powodu niejeden Polak, któryby wcale może pismideł niemieckich nie czytał, które rozmyślnie ogłaszają najbezzwzględniejsze kłamstwa, o ile chodzi o polskość, zmuszony jest czytać, a nawet abonować te wstrętne mu gazety, redagowane w duchu hakatystycznym.

Możnaby temu zaradzić, żeby n. p. z ramienia Koła Polskiego, jako jego organ, założono gazetę, któraby mowy posłów i ważniejsze kwestye pałace, szybko drukowała i osobne odbitki przysyłała do wszystkich gazet polskich bez wyjątku, które to odbitki mogłyby wszystkie gazety dołączać jako „dodatki”. Ileżby to kosztów druku etc. oszczędzono przez to.

Czy nie nadawałoby się do tego jakie już istniejące biuro informacyjne polskie (W A T lub Pebeka)?

Tak samo może by gotowa była i Wysoka Władza Kościelna do przysyłania listów pasterskich i innych ważniejszych wiadomości każdej gazecie polskiej, któraby z wdzięcznością wskazywała Władzy Duchownej słuchała.

Nieraz drukuje jaka mniejsza gazeta polska n. p. „List pasterski na post” blisko cały miesiąc, gdy już nieraz przeszło pół roku przeszło, co jest niejako musztardą po obiedzie.

Jesteśmy przekonani, że na ten cel użyte fundusze Rady Narodowej poczyniłyby dobre rezultaty.

Polak-Kaszuba.

Minister daje Centrowcom i Polakom nauki o moralności.

Exkanclerz Bülow przechwalał się w parlamencie, że maż stanu powinien mieć tak grubą skórę, żeby wszystkie ataki przeciwników jej przebić nie zdołały, ale równocześnie tak delikatną, żeby odczuł, choćby muszka poza jego plecami przeleciała. Oczywiście, że to tylko frazes krasomówczy pana Bülowa, bo gruboskórnych zwierząt (Dickhäute) natura wielką delikatnością równocześnie nie obdarzyła.

Innego usposobienia jest jednak minister Trott zu Solz. Mowa posła ks. Dra Styczyńskiego, który w sejmie omawiał znaną sprawę Moabicką, wyprowadziła pana ministra z równowagi, który w namietnem przemówieniu zarzucał Polakom, że przekraczają prawdę o zajściach w Moabicie, ale nie mógł zaprzeczyć zarzutów ks. Styczyńskiego, że rząd przed kilku laty wywierał nacisk na ks. Dominikanów pośrednio przez delegata biskupiego, że rząd przeciwdziałał wogóle dalszemu „ustępstwom” księży w Berlinie na rzecz Polaków.

Natomiast minister swem oświadczeniem, że nieprawdą jest, iżby naczelny prezes był ks. kuratu-

sowi wysłał telegraficzny zakaz dopuszczenia dzieci polskich do Komunii świętej, wyświadczył księżom Dominikanom niedźwiedzią przysługę.

Jeżeli bowiem to prawda, występuje rola księży Dominikanów jeszcze w gorszym świetle, bo teraz upada okoliczność łagodząca, że duchowieństwo działało pod naciskiem władzy świeckiej.

Centrowcom oświadczył minister, że list cesarza czytał i zarecza że nie zawierał żadnych obelg względem katolików, że takie rozrzucanie fałszywych wieści równa się zatrutowaniu studni i że wszyscy porządni ludzie powinni się od takich zatruci czy studni odsunąć.

Centrowcy bronili się sami.

Niesłychane zajścia w szkole symultannej (współwyznaniowej).

Brentowo, wioska położona w powiecie gdańskim, szczyty się jak wiele innych miejscowości szkołą symultanną, mimo że przeważnie dzieci są wyznania katolickiego. Jest rzeczą jasną, iż w szkole takiej zazwyczaj panują stosunki niezdrów, o czym liczne dowodzą wypadki. Atoli wszystko, co dotychczas się stało, przewyższają stosunki szkoły brentowskiej. W tym względzie dowiadujemy się następujących szczegółów:

„Do szkoły symultannej w Brentowie uczęszcza mniej więcej 270 dzieci katolickich i coś około 30 dzieci protestanckich. Główny nauczyciel Urbat także jest protestantem. Oprócz tego ustanowieni są przy powyższej szkole 2 nauczyciele katolicy i katolicka nauczycielka. Dziwnem jest zaiste, że w szkole, do której uczęszcza zaledwie dziesiąta część dzieci protestanckich, jest kierownikiem nauczyciel protestant. Tego rodzaju postępowanie z nami, jako z obywatelami drugiej klasy, nie bardzo nas dziwi. Jesteśmy do tego przyzwyczajeni i dlatego sprawą tą nie chcemy się dzisiaj zajmować. Nam rozczołdzi się o co innego. Mianowicie zastanawia nas dziwny sposób pojmowania swego urzędu jako wychowawcy młodzieży przez głównego nauczyciela wyznania protestanckiego. Oto dzieci protestanckie, które opuściły szkołę, opowiadają następujący wypadek: W uroczystość trzech króli, gdy tylko dzieci protestanckie były w szkole, pozwolił sobie pan Urbat na następujące wyszydzenie naszej Wiary św. i jej urzędów. Zdjął bowiem kulki z maszyny do liczenia, nawłókł je na sznurek i przywdziałwszy doń krzyżyk zrobiony z deseczek od skrzynki do cygar, zawołał: **Patrzcie, tak odmawiają katolicy swój różaniec.**

Lecz nie dosyć na tem. Dzielnym ten pedagog nie zadowolił się jedynie na pobudzaniu uprzedzenia przeciw katolikom wśród samych dzieci ewangelickich. Zapomniał się bowiem do tego stopnia, że także dzieci katolickie obraził w ich uczuciach religijnych. Oto ponownie wypytywał je o spowiedź, starając się przytem urządzić ono o ile możności ośmieszyć przed swoimi uczniami. Dzieci, które uczęszczały na nabożeństwo różańcowe, doznawały bezustannych szyderstw. Padały słowa, że Kościół im tak czy tak nic nie da itp.

Gdy wypadki te dostały się do uszu ojców odnoszących dzieci, uczęszczających do wspomnianej szkoły, udało się kilku z nich do ks. prob. dr. Schrötera w Oliwie, który znowu podał zażalenie do powiatowego inspektora szkolnego. Odniosło to taki skutek, że dwóch obywateli brentowskich zostało z końcem marca rb. przesłuchanych przez inspektora szkolnego, a chociaż trzykrotne przesłuchanie dzieci szkolnych przez tego samego inspektora jasno wykazały winę dzielnego kierownika szkoły, p. Urbat nadal swój urząd sprawuje. Tymczasem ogólne mniemanie kół interesowanych jest tego rodzaju, że w Brentowie p. Urbat pozostać nie powinien.

Przeciwnicy szkół wyznaniowych zazwyczaj zwykli dowodzić, że szkoły symultanne przyczyniają się do zgody religijnej. Jak przyczynek ten w rzeczywistości wygląda, można się najlepiej przekonać

z tego, co wyżej powiedziano. Co by się stało, gdyby nauczyciel Polak lub katolik pozwolił sobie na wydrwiwanie urządzeń kościoła ewangelickiego, niech ci mądrale sami odpowiedzą. My licznymi doświadczeniami pouczeni, wiemy, że nie tylko w tej chwili musiałby zaprzestać urzędowania w odnośnej szkole, ale w dodatku wysłano by go tam, gdzie wkrótce sprzykrzyłoby mu się życie urzędnika pruskiego.

Niezmordowany Feja.

Niezmordowany był nauczyciel Feja, a dziś ksiądz katolicki z wytrwałością godną lepszej sprawy nie ustaje w walce z Polakami. W jednym z ostatnich numerów berlińskiego „Tagu” zajmuje się stosunkiem Polaków do Watykanu. Pohop do tego artykułu dały mu głosy prasy polskiej po wypadkach moabickich. Na episkopat niemiecki skarżą się tylko radykałowie polscy, ale lojalny lud polsko-katolicki o wnoszeniu takich skarg do Rzymu nic wiedzieć nie chce. Radykalni Polacy religię stawiają na równi z narodowością i przez to zaprzeczają zasadniczo chrześcijaństwu. W miejsce religii Polacy stawiają narodowość. Wiadomości, jakoby wielkopolacy w Rzymie doznali poparcia nie mogą się zgadzać z prawdą. Rzym słucha wyłącznie głosu biskupów. Pod koniec swego artykułu Feja powołuje się na ustęp z dzieła profesora Döllingera o kościele i jego stosunku do narodowości. W ustępie tym Döllinger obszernie wywodzi, że Kościół wymierza sprawiedliwość wszystkim narodom, ale pod koniec pisze: Jeżeli zaś istnieją narody tak upadłe i tak zepsute, że Kościół swymi środkami już ich naprawić nie może, to narody te skazane są na wymarcie, i ustąpienia miejsca innym narodom. Ustęp ten życzliwy Feja stosuje do Polaków, i zalicza ich do tych narodów podupadłych, gdyż pyta się: dlaczego Polacy dotąd Döllingera nie zaliczyli do hakatystów?

Niebezpieczni Polacy.

„Hamburger Nachrichten” jako dowód najazdu polskiego w okolice czysto niemieckie, przytacza następujący przykład: przed 5 laty w folwarku Eichberg w Brandenburgii na pograniczu poznańskim było z 12 rodzin zaledwie 1 katolicka. Dziś jest tam 7 rodzin katolickich. Dawniej katolicy przybywali jako robotnicy sezonowi, dziś osiedli tam na stałe, tajnie i jawnie. Związek Bonifacego z Paderbornu za pomocą księży katolickich zwraca katolikom uwagę na to, jakie posiadłości ziemskie mogą nabyć z rąk niemieckich. Potem wnet przybywają polskie rodziny robotnicze, buduje się katolicki kościół lub kapliczkę, która się staje środowiskiem. Dzisiaj dla robotników sezonowych buduje się wszędzie kościoły katolickie np. w Prignitz. Jest największy czas, aby niemieczyna uprzytomniał sobie niebezpieczeństwo grożące jej ze strony tych polskich robotników. O niebezpieczeństwie najazdu polskiego świadczą liczby z Prus Zachodnich. W 1871 roku katolicka ludność po miastach wynosiła tam 33 procent, w 1910 roku natomiast 40 procent. Po wsiach zaś w tym samym czasie ludność katolicka wzrosła z 54 do 58 procent, a ogółem w tym czasie liczba katolików podniosła się z 641 000 na 882 000 dusz, podczas gdy liczba ewangelików wzrosła tylko z 634 000 na 789 000.

Przegląd polityczny.

Wakacje parlamentarne.

Berlin. W kołach poselskich panuje nadzieja, że prace parlamentu rzeszy będzie można ukończyć do soboty dnia 16-go maja. „Die Post” donosi, że

oprócz etatu załatwi się parlament tylko z ustawą o zastrzeżeniu konkurencyjnym i z nowelą pensyjną dla urzędników. „Berliner Tageblatt” zaś twierdzi, że stronnictwa bynajmniej nie skłaniają się do życzeń rządu w sprawie noweli pensyjnej, że rząd obstate przy swem żądaniu i przez zamknięcie sesji chce w danym razie projekt cały obalić.

Przyszłe prace parlamentu.

Berlin. Konwent seniorów postanowił prze-rwać w czwartek drugie czytanie etatu wojskowego i załatwić się nasamprzód z projektem o pensjach urzędniczych. Potem ma być ukończony etat wojsko-owy i etat dla spraw zagranicznych. Oprócz tego par-lament przed wakacjami pragnie załatwić się prze-dewszystkiem z ustawą o klauzuli konkurencyjnej z wnioskami o zakaz pojedynków i z ustawą o totali-zatorze.

Nowe wzmocnienie siły zbrojnej austro-węgierskiej.

Wiedeń. Gazeta peszteńska „Az Est” donosi, że zakończenie oświadczenia ministra wojny równa się zgłoszeniem wielkich planów, dotyczących woj-ska. Istnieje bowiem plan ustanowienia przy każ-dym korpusie dywizji rezerwowej, razem zatem stworzyć 16 dywizji, z których można utworzyć w razie nagłej mobilizacji cztery korpusy.

Powstanie murzynów w Kongo.

Bruksela. Powstanie murzynów w części Kongo, należącej do Portugalii, przedstawia się groźniej, niż to z początku z doniesień wnioskować było można. Powstańcy opanowali obecnie cały kraj. Wszyscy urzędnicy uciekają w wielkim popłochu. Dochodzą liczne wieści o morderstwach i zabój-stwach obcokrajowców. Liczba zabitych przez mu-rzynów wynosi podobno 50. Połączenia telefoniczne i telegraficzne są poniszczone, a budynki europej-skich stacyi spalane.

Napężenie grecko-tureckie.

Konstantynopol. Rząd turecki wysłał okólnik do ambasadorów swoich zagranicznych, za-wierający dla rządów wielkich mocarstw informacje o prześladowaniu Mahometan w Macedonii. W ko-łach greckich krąży pogłoska, że ambasador grecki Panas przedłożył Wysokiej Porcie ponownie dotych-czas przez Turcyę nie przyjętą propozycję wysła-nia osobnej komisji grecko-tureckiej w celu zbada-nia zajść w Macedonii. Ciągłe napężenie położe-nia powoduje codzienne nowe niespodzianki, ponie-waż tutejsi Grecy zachowują się niemądrze i prow-okująco. Dziś aresztowano burmistrza i 9 obywateli pewnej wsi greckiej w okolicy San Stefano i przewie-ziono ich do Stambułu, ponieważ sprzeciwiali się osiedlaniu zbiegów tureckich w swej gminie. Wsku-tek napężenia powstają wieści alarmujące, np. że rząd grecki wszystkie zapasy węgla w Soluniu rekwi-duje dla floty, że greckie okręty handlowe w morzu czarnem otrzymały nakaz powrotu do swoich por-tów. Wśród ludności tureckiej panuje ogólna opinia, że Grecya zamierza zapobiedz przybyciu wielkich tureckich okrętów wojennych, natomiast w kołach urzędowych panują zapatrywania optymistyczne, oparte na spodziewanych dobrych wynikach zamie-rzonej podróży ministra Talafa Beja do Rumunii.

Barbarzyństwa w Albanii.

Dracze. Rząd albański otrzymał wiadomości, że niedaleko od Tepeleni w wsi Harmowa powstań-cy greccy pojmali dwunastu mahometańskich Albań-

czyków, i zawłókszy ich do wioski Skodra w prawo-sławnym kościele tamtejszym wszystkich przybili na krzyż. Dwa dni później żandarmi albańscy znaleźli zwęglone zwłoki nieszczęśliwych.

Zatarg meksykańsko-amerykański.

Nowy Jork. Dyplomatyczni zastępcy państw południowo amerykańskich postanowili, że dnia 18 maja w Niagara Falle w Kanadzie ma odbyć się kon-ferencya pokojowa pomiędzy delegatami meksykań-skimi i Stanów Zjednoczonych. Podobno także po-awstańcy w konferencji tej uczestniczyć będą. Generał Carranza jako swych delegatów wysłał byłego mi-nistra oświaty Lombarda, oraz swych przyjaciół Sil-wę i Cabrerę, gdy tymczasem Huerta wysłał Rodri-gueza, Elpuera, i Robasę. Sekretarz stanu Bryan urzędowo ogłasza, że konferencye pokojowe w Ka-nadzie rozpoczną się z dniem 18 maja. Z innej strony zaprzeczają wieści, jakoby powstańcy pod wodzą Carranzy zamierzali uczestniczyć w tych rokowa-niach, przeciwnie, chcą oni wzmocnić swe ataki na miasto Meksyk.

Nowy Jork. Poseł amerykański w Meksyku Shaugnessy przybył 5-tego bm., wracając z Meksy-ka do Nowego Orleanu, po drodze skradziono mu jego rdzinne wszystkie pakuiki. Z Verakruz do-noszą, że wojska meksykańskie wysadziły w po-wietrze dynamitem kilka mostów, między innemi wielki most św. Franciszka.

Japonia a otwarcie kanału panamskiego.

Tokio. Japonia postanowiła wysłać dwa okre-ty wojenne, które mają wziąć udział w otwarciu ka-nału panamskiego.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Samobójstwo niewidomego.

Berlin. Zamieszkały przy Linienstr. były monter Paweł Bornung, który przed trzema laty utracił podczas choroby wzrok i stał się niezdadnym do pracy, a teraz zapadł na cierpienie nerwowe, któ-re odebrało mu zmysły, wyskoczył w nocy około go-dziny 4-tej z okna z sieni trzeciego piętra. Upadł na podwórze a niedługo potem zmarł.

Samobójstwo gimnazysty.

Berlin. Uczeń gimnazjalny Otton H. mieszkający u swych rodziców w Schmargendorfie, przed-mieściu Berlina, znaleziony został w kolonii altan-kowej przy Auguste Viktoriastr. Młody człowiek zastrzelił się, a broń leżała obok niego, gdy go znale-ziono. Ani w domu ani w szkole nie poczynił żad-nych wykroczeń, tak że rodzice i nauczyciele stoją przed zagadką.

Wyrok śmierci na młodocianych morderców.

Kolonia. Tutejszy sąd przysięgłych skazał dwóch młodocianych robotników, Tetzlaffa, na karę śmierci za zamordowanie 73-letniej właścicielki po-koji meblowanych, a niejakiego Rangetta na 12 lat domu karnego za zbrodnię rabunku.

Szkody z powodu mrozu na południu Niemiec.

Karlsruhe. Wykazuje się, że mrozy wyrzą-dziły w południowo-zachodnim kierunku Niemiec dość znaczne szkody. W Nadrenii w różnych oko-licach ucierpiały winnice tak dalece, że nadzieje do-brego zbioru są prawie zniszczone.

— To już jest rzecz Paganela — odrzekł Glenarvan.

— Spytajmyż go więc.

Uczony geograf ukrył się cały w gęstwinie liści; trzeba go było aż wołać stamtąd.

— Paganel! Paganel! — krzyczał Glenarvan.

— Jestem! — odpowiedział głos z góry.

— Gdzie jesteś?

— W mojej wieży.

— Co tam robisz?

— Badam niezmierny horyzont.

— Czy możesz zejść na chwilę?

— Jeśli mnie potrzebujecie...

— Tak.

— Na co?

— Chcemy się od ciebie dowiedzieć, przez jakie kraje przechodzi trzydziesty siódmy równoleżnik.

— Nic łatwiejszego — odpowiedział Paganel — nie potrzebuję nawet schodzić na dół, aby wam to powiedzieć.

— Słuchamy.

— Opuszczając Amerykę, trzydziesty siódmy równoleżnik przerywa ocean Atlantycki.

— Cóż dalej?

— Po drodze spotyka wyspy Tristan d'Acunha.

— Dobrze.

— Przechodzi o dwa stopnie od przylądka Do-brej Nadziei.

— A potem?

— Biegnie przez morze Indyjskie.

— Następnie...

— Dotyka wyspy św. Piotra z gromady wysp Amsterdamskich, przerywa Australię w prowincyi Wiktorya.

— A dalej?

— Wychodząc z Australii...

Nie dokończył tego zdania. Czy wahał się uczo-ny geograf, czy też nie wiedział może? Ani jedno,

Wiedeń. Również z winnic na Austro-Wę-grzech donoszą o silnych mrozach. Szkody, jakie poczynił tam mróz w jednej nocy ostatnich dni obli-czają na 45 do 50 milionów marek.

Niewłaściwy żart.

Menden. W dzień zapustny podczas balu maskowego dwóch robotników Jolk i Thelen wystro-ili się jako niedźwiedzie. Jeden prowadził niedź-dzia, poobwijanego od góry do dołu w słomę. Po tańcach Thelen, który prowadził srebrzanego niedź-wiedzia, niezupełnie trzeźwy, wpadł na pomysł, by słomę na Jolku podpalić, co też zaraz wykonał. W jednej chwili stał Jolk w płomieniach, a Thelen pro-bujący go ratować poparzył się znacznie. Jolk zmarł wskutek poparzeń. Thelen skazany został teraz na 9 miesięcy więzienia.

Straszny czyn oficera austriackiego.

Wiedeń. Jeszcze dotąd niezupełnie wyjaśnio-ne bratobójstwo wydarzyło się w nocy z wtorku na środę w stryjskim miasteczku Beoben. Do lekarza wojskowego dr. Feliksa v. Hentza przybył brat jego, porucznik Fryderyk v. Hentz, i bez poprzedniej wy-miany choćby słowa wymierzył i dał do niego 7 strzałów, z których dwa zraniły lekarza ciężko. Zraniony lekarz udał się do swej gospodyni i po-prosił ją, by o tem doniosła matce jego, poczem po-szedł do pokoju i tam rewolwerem służbowym strze-lił sobie w skroń. Porucznik udał się natychmiast na policję i oświadczył, że do czynu swego nie da żadnych wyjaśnień. Porucznik spadł kilka razy z konia i odniósł dość ciężkie obrażenia głowy, przy-puszczając zatem należy, że czyn swój spełnił w na-głym napadzie szału.

Samobójstwo ucznia szkoły handlowej.

Praha. Zastrzelił się tu 17 lat liczący czeski uczeń szkoły handlowej Alojzy Hajek, w szkole. W chwili, gdy nauczyciel opuścił klasę, wystąpił Hajek przed swych kolegów i strzelił sobie w usta, co spo-wodowało natychmiastową śmierć jego.

Nieszcześnie na morzu.

Londyn. Angielski parowiec „Cairnhill” za-ważono blakający się po morzu. Okręt utracił sru-be. Załoga składająca się z 35 ludzi, po części opu-szczała parowiec na łodziach ratunkowych, na stano-wisku jednak zostali kapitan i czterej majtkowie. Wszystkie łodzie ratunkowe wylądowały na pobliz-kich wyspach, jedna tylko, która wiozła sześciu ludzi zaginęła.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyeceza.

Pelplin. W tutejszym seminarium ducho-wnem rozpoczął się nowy kurs wykładów teologicz-nych poprzedzony 2-dniowymi rekolekcjami. Do seminarium przyjęto 21 nowych alumnów.

Nowy syndyk biskupa chełmińskiego.

Pelplin. Opróżniona przez śmierć posadę syndyka biskupstwa chełmińskiego otrzymał adwo-kat i notaryusz Juliusz Otawa z Mikulczyc na Gór-nym Śląsku. Otawa jest Niemcem.

Nowy biskup wrocławski.

Berlin. W dobrze poinformowanych kołach centrowych w parlamencie i sejmie obiega dosyć pe-

ani drugie; lecz nagle z wierzchołka drzewa dał się słyszeć krzyk przerażający, gwałtowny. Glenarvan i jego towarzysze zbledli spojrzawszy po sobie. Czy-by nowa jaka groziła im katastrofa, czy też bieda-czysko Paganel spadł może z drzewa? Już Wilson i Mulrady śpieszyli mu na pomoc, gdy ukazał się długi korpus uczzonego geografa. Paganel zsuwał się z gałęzi na gałęź, nie mogąc rąk o nic zaczepić. Czy żył jeszcze? czy był już martwy? — trudno od-gadnąć — ale z pewnością byłby wpadł do wody, gdyby go major nie był pochwylił i nie wstrzymał swą silną ręką.

— Bardzo ci dziękuję majorze! — zawołał Pa-ganel.

— Cóż to jest? co się stało? — pytał major — czy nowe jakie roztargnienie?

— Tak! tak! — powtarzał Paganel, głosem ze wzruszenia stłumionym. — Tak! roztargnienie... fe-nomenalne tym razem!

— Nic nie rozumiem Paganelu.

— Omyliliśmy się! mylimy się jeszcze! mylimy się ciągle!

— Wytlómacz się jaśniej.

— Lordzie Glenarvan, majorze, Robercie, przy-jaciele moi — wołał Paganel — powiadam wam, że jesteśmy w błędzie, bo szukamy kapitana Granta tam, gdzie go niema!

— Co to ma znaczyć? — pytał zdumiony Gle-narvan.

— Tak jest, powtarzam raz jeszcze, że nie tylko niema go tu, ale nawet nigdy tu nie był.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

64)

(Ciąg dalszy).

— Jak najzupełniej — odpowiedział Tomasz Austin, a Mulrady i Wilson odpowiedź tę potwier-dzili niemem skłonieniem głowy.

— Słuchajcie drodzy przyjaciele — rzekł znowu Glenarvan po chwili namysłu — ty szczególnie Robercie uważaj dobrze, bo rozmowa ta jest bardzo dla nas i dla ciebie ważną. Zrobiłbym wszystko dla odzyskania kapitana Granta; wziąłem się do tego i życie bym własne poświęcił, gdyby tego była potrze-ba. Cała Szkocya poświęciłaby się ze mną, aby ocalić życie człowieka, który z siebie ofiarę zrobił dla sła-wy swej ojczyzny. Ja sam jestem tego przekonania, że chociaż słabą mamy nadzieję, powinniśmy jednak świat cały opłynąć dokoła, pilnując się wskazanego nam trzydziestego siódmego równoleżnika; powin-niśmy, powtarzam, zrobić to — i robimy. Lecz nie o to chodzi jedynie; ważniejsze nierównie nastęrcza nam się pytanie, czy powinniśmy stanowczo i tak za-raz zaniechać wszelkich dalszych na lądzie amery-kańskim poszukiwań.

Kwestya tak kategorycznie postawiona, została bez odpowiedzi. Nikt nie śmiał się odezwać.

— Cóż wy na to? — pytał Glenarvan, zwraca-jąc się głównie do majora.

— Mój kochany Edwardzie — odrzekł Mac-Nabss — na wielką można się narazić odpowiedzial-ność, dopowiadając ci: tak lub nie. To potrzebuje namysłu. Przedewszystkiem chciałbym wiedzieć, przez jakie miejsca przechodzi trzydziesty siódmy stopień szerokości australskiej.

wna pogłoska, że rząd pruski kapitule wrocławskiej zwrócił nadesłaną mu listę kandydatów na tron biskupi wrocławski, nie skreśliwszy z listy ani jednego nazwiska, ale dodawszy uwagę, że życzy sobie, aby następcą kardynała Koppa został biskup Hildesheimu, dr. Bertram. Wiadomość tę potwierdzają także gazety informacjami, nadeszłymi z Wrocławia widocznie z kół kapituły. Dr. Bertram uchodzi za wybitnego zwolennika chrześcijańskich związków zawodowych i kierunku kolońskiego. Zdają się sprawdzać przepowiednie, które pojawiły się w najróżniejszych pismach, a mianowicie, że rząd pruski zgodzi się tylko na wybór kandydata, zdecydowanego zwolennika kierunku kolońskiego.

Kolonia.

Arcybiskup Hartmann udaje się w tych dniach do Rzymu, gdzie będzie mu wręczony kapelusze kardynalski przez Ojca św. Arcybiskup pozostanie w Rzymie prawie aż do Zielonych Świątek, poczem na tydzień przed świętami powróci do Kolonii. W Kolonii utworzył się komitet, który ma się zająć uroczystościami, z okazji nominacji dr. Hartmanna kardynałem i przygotować dlań uroczyste przyjęcie.

Śmierć biskupa Sabadela.

Paryż. W Rzymie zmarł tytularny biskup Sabadel w 64-tym roku życia. Zmarły był kapucynem i z pochodzenia Francuzem. We Francji był on bardzo popularnym, a w Rzymie Papież zasięgał zawsze jego rady w sprawach francuskich. Sabadel uchodził za głównego współpracownika encykliki papieskiej przeciwko modernizmowi.

Rzym.

Krąży wieści, że Ojciec św. ze względu na niezadowolone wyższego kleru włoskiego z powodu zbyt małej liczby kardynałów włoskich, zamianuje jeszcze dwóch kardynałów narodowości włoskiej. Tym sposobem zmniejszyłby się wpływ niewłoskich kardynałów w kolegium kardynalskim. Jeden z nowo mianowanych kardynałów ma być arcybiskup z Genui, Caron, którego, jak wiadomo, rząd włoski w ubiegłym roku wzbraniał się potwierdzić. Dalej opowiadają, że Ojciec św. zamierza opróżnione po śmierci kardynała Oreglia stanowisko camerlenga (namiestnika podczas conclave) obsadzić na nowo. Jako kandydatów na to stanowisko wymieniają sekretarza stanu Merry del Val i kardynała de Lais.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 8-go maja 1914.

Na dom polski w Gdańsku ofiarował ks. A. Węsierski 4.39 mk., którą to kwotę złożono w skarbonie redakcyjnej.

Gdańszczanin, robotnik Jerzy Tetzlaff, na śmierć został skazany za morderstwo dokonane w listopadzie roku zeszłego na wdowie Caspar z Wiesdorfu.

Przechwycenie złodzieja. W środę udało się pewnemu policyntowi przechwycić 39-letniego robotnika Juliusza Katza z Wejherowa, który dorwawszy się na górę jednego z domów, przywłaszczył sobie kosz z pierzyną i bielizną. Skradzione przedmioty odebrano i oddano właścicielom.

Osobiste. Dr. Panecki wyjechał na kilka tygodni w celu poratowania zdrowia.

Listy ludu polskiego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W połowie sierpnia roku 1734 wojsko saskie powróciło do Saksonii. Jedynie przy Wisłoujściu została jeszcze załoga. W następnym miesiącu opuścili Moskale miasto Gdańsk, udali się do Torunia, poczem przez Polskę i Śląsk pośpieszyli do Niemiec na pomoc cesarzowi w wojnie przeciw Francji. Po drodze zabrali wiele koni.

W październiku przeszło pięćset Sasów stojących załogą w Malborku przechodziło przez Grabowo, zrabowali wołu, 40 korcy owsa, wiele siana i 40 koni roboczych.

Nie bacząc na wszystkie te nieszczęścia, musiano w tym miesiącu wojsku polskiemu zapłacić poborne i podatek wojeny. Według książki prowizyjnej z Kłobuczyna jedynie gburom opuszczono za rok 1734 płacę za drzewo, bo wieś ta we wojnie wiele ucierpiała i często gęsto została obrabowana.

Do wszystkich uciemieżeń w tym roku przybyło i to, iż podczas obleżenia miasta Gdańska klasztor przez 5 miesięcy pozostawał bez wszelkich dostaw towarów i pożywienia. Stąd wiele ludzi musiało się obyć nawet bez soli. Już w marcu musiał Ojciec prokurator udać się nasamprzód do Łęborka, a w maju do Tczewa, Malborka i Elbląga, aby zakupić najpotrzebniejszych wiktuałów. Dziwnym trafem nie zdołali jednak ani okraszyny soli zakupić. Dopiero w Nowem natrafiono u pewnego lekarza trzy beczki soli, które klasztor zakupiwszy, po części rozdzielił między ubogich poddanych. Zaś wskutek braku zasiewu wielkie obszary polne pozostały nieuprawione, leżąc odłogiem.

Tak nadszedł rok 1735. Zaraz 8 stycznia udał się Ojciec Prokurator do Starogardu na sejm województwa pomorskiego, na którym radzono, w jaki

Zaspa. We wtorek o godzinie 7 wieczorem spłonęły tajnie należące do gospodarza Witta. Oprócz narzędzi domowych, ziemniaków i zapasów węgla nic więcej się nie spaliło.

Remboszewo. W niedzielę, 26-go kwietnia rb. założone zostało Towarzystwo Ludowe na parafii Brodnicką.

Oliwa. Mniejwięcej 60-letnia matka listowego Abrahama chciała oknem widzieć, w którą stronę syn jej odchodził z domu. Wychyliła się przytem zbyt wysoko i spadła z 4-go piętra, ciężko się pokaleczywszy. Bezprzytomną zanieśli do pomieszkania, gdzie jeszcze tego samego wieczora wyzionęła ducha.

Zagórze. Dzisiaj w nocy o 12-tej powstał ogień u hotelisty pana Claasen i spalił się chlew; zarazem dom mieszkalny pana Trendel także, pomimo że straż pożarna była na miejscu.

Reda. Ks. proboszcz Maćkowski przetrwawszy ciężką operację w gdańskim szpitalu maryackim, wyjechał na cały miesiąc do Wiesbadenu.

Wejherowo. Córka budowniczego pana Petermana złamała sobie przy turnowaniu rękę. — Nareszcie dzisiaj spadł upragniony ciepły deszcz i pokrzepił spragnione pola i łąki. — Tego roku chowa się bardzo dobrze wszelki inwentarz i drób. Maciory miewają od 10 do 15 prosiaków. Niektóre gęsi zniosły do 24 jaj. — Dzisiaj po południu pociąg, który wychodzi z Wejherowa o wpół do 2-giej do Gdańska, nagle stanął blisko Pieszewa na wolnym polu. Dwaj chłopcy z Rumii mimowoli potracili o tak zwaną „Notbremse“ i zatrzymali pociąg. Zrobił się wielki rozruch, a chłopcy w płacz. Szafnerzy odebrali im bileta i stwierdzili nazwiska

Luzino. W środę przeciągała nad naszą miejscowością ciężka burza. W stajnię właściciela Żelewskiego uderzył piorun i spalił całe zabudowanie. W płomieniach zginęło kilka koni i pewna liczba bydła.

Tczew. Z błahych przyczyn posprzeczał się w pobliżu Suchostrzygów robotnicy Grünwald i Kosowski. Wtem ostatni z nich dobył noża i zadał nim trzy rany przeciwnikowi w piersi i szyję. Ciężko rannego oddano do szpitala św. Wincentego.

Malbork. Zmarłego znaleziono robotnika Augusta Streckbeina.

Sztum. W napadzie obłąkania skoczyła do jeziora 22-letnia służąca Aniela Skonetzki. Byłaby też utonęła, gdyby nie druga służąca, Antonia Woelk, nie skoczyła za nią. Trzymając się podanego drąga, udało się jej wyciągnąć nieszczęśliwą z wody. Przywołany lekarz zdołał też topielicę przywołać do życia.

Sepolno. Zmarła tu przed trzema tygodniami pewna chrześcijańska dziewczyna, pozostająca w służbie u żydowskiego handlarza bydła. Ponieważ stąd powstały w mieście różne pogłoski o przyczynie śmierci, przeto prokuratora postanowiła zwłoki odkopać i stwierdzić przyczynę śmierci.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

w Gdańsku Tow. gimn. „Sokół“ odbywa swe zwykłe ćwiczenia regularnie co środę o godzinie 9 w lokalu p. Steppuhna w Szydlicach.

w Gdańsku Tow. śpiewu „Lutnia“ ma swe leky regularnie w środę o godz. 9 wieczorem w zwykłym lokalu w Stępcy Kółka rol. w niedzielę, 10 maja rb. o godz. 1-szej popoł.

w Oliwie Tow. Lud. „Jedność“ w niedzielę 10-go bm. o godz. pół do piątej popoł. w domu p. Krzyżowskiej Ludolfińska 2.

sposób przepisana od Moskali kontrybucya miała być płacona. Dowiedziawszy się, co na klasztor przypało, udał się Ojciec Prokurator trzy dni później do Torunia i zapłacił winność klasztornej z góry na trzy miesiące w wysokości 402 złotych i 7 groszy.

W końcu kwietnia udało się 800 Polaków pod dowództwem Zawadzkiego w starostwa kościelne i mirachowskie. Tutaj napotkali Moskali i Sasów, z którymi przyszło do krwawej potyczki. Polacy odparci, przybyli do klasztoru i po spożyciu małego zasiłku udali się wprost do Kielnia.

W maju obsadzili Moskale z czterema regimentami całe województwo celem ściągnięcia kontrybucyi; klasztor swoją część wypłacił też w naturze z góry na trzy miesiące. Wojska pozostawały tu do lipca, poczem wymaszerowały do Niemiec przeciwko Francuzom.

Dnia 28-go lipca zmarł dotychczasowy przeor Jan Marx. Przy nowym wyborze padł los na Grzegorza Schwengla. Tenże urodził się na Warmii dnia 5-go lutego 1697. Do klasztoru wstąpił jako nowicusz 8-go lutego 1715 roku. Otóż gdy on objął rząd, zastał dobrą klasztorne w bardzo smutnem położeniu. Quadendorf (?) i Gdynia do szczytu były spalone, a folwarki ogołocone ze wszystkiego zboża, paszy i bydła. Ponieważ wsie bezustannie napastowane były przez nieprzyjaciela, więc poddani do szczytu byli zrujnowani a wielu z nich opuściło domy i zagrody, udając się na zarobek w inne strony. Ci którzy pozostali, nawiedzani byli częstymi chorobami. W kasie klasztornej znaleziono wprawdzie 15 tysięcy złotych, ale musiano je obrócić na sprowadzenie gburow i odnowienie zburzonych budynków.

Od roku 1734 aż do przyłączenia Pomorza do Prus formalnej wojny wprawdzie nie było, ale mimo to kraj wolny nie był od ciężarów wojennych. Bezustannie przechodziły tu liczne wojska, były kwatunki, grabieże itd. itd., wskutek czego ubóstwo kraju jeszcze wzrastało. Klasztor kartuzki, który swemi

w Malinie Tow. Lud. w niedzielę 10-go bm. o godz. pół do czwartej popoł. w zwykłym lokalu.

w Tezowie Tow. Lud. w niedzielę, 10-go bm. o godz. 4 popołudniu w zwykłym lokalu p. Krajewskiego, ulica Ulricha nr. 3.

w Remboszewie Tow. Lud. w niedzielę 10-go maja rb. w lokalu p. Krefty o godz. 2 popoł. Jako mówca przybędzie p. Tomasz Pokorniewski z Gdańska.

w Sierakowicach Tow. Lud. w niedzielę 10 maja rb. o godz. 4 popoł. Będą świetlane obrazy

w Kościerzynie Tow. Lud. w niedzielę 10-go bm. o godz. 8-mej wieczorem w Bazarze.

w Kościerzynie „Wyzwolenia“ w niedzielę 10 go bm. o godz. pół do drugiej w południe w Bazarze.

Stan wody w Wiele wynosił dnia 7 maja pod Toruniem + 1,56, pod Fordonem + 1,47 pod Chełmem + 1,32, pod Grudziądem + 1,61, pod Kurzebrak + 1,98, pod Schievenhorst + 2,56

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Gdańsk, dnia 7 maja 1914.

Pszenvica na maj	200,75 mk.
Zyto na maj	169,50 "
Owies na maj	162,00 "
40 ^o pruska konsol. pożyczka państwowa	94,90 "
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	86,75 "
30 ^o zachodnio-pruskie listy zastawne	77,10 "
Rosyjskie banknoty	214,90 "

Gdańsk, dnia 6 maja 1914.

Berliński targ na bydło.

Płacono za centnar żywej wagi:

Cieląt 2565 szt.: I kl. tuczne 95-105 mk., II kl. tuczne i pierwszorzędną cielaki do ssania 68-71 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 58-62 mk., IV kl. 50-55 mk., pośrednie ssaki 33-45 mk.

Świń 17954 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi — mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże wazące przeszło 2 1/2 centn. żywej wagi 44-45 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 43-44 mk., IV kl. mięsiste 42-44 mk., V kl. słabo rozwinięte świnię 41-42 mk., IV kl. maciory 40-42 mk.

Gdańsk, dnia 6 maja 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres“

Pszenvica: bez zmiany pł. 195-202 mk.
Zyto: bez zmiany pł. 163-164 mk.
Jęczmień: bez popytu
Owies: bez zmiany
Otręby pszenne: pł. 5,05 mk. za 50 kg.
Otręby żytnie: pł. 5,25 mk. za 50 kg.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ J. a. n. Kwiatkowski w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Pasorzyty

głowy z zarodkiem tępi gruntownie Goldgeist zastrz. pod nr. 75 198. Bezbarwny i bez zapachu. Oczyszcza skórę głowy z łusek, wzmacnia porost włosów, zapobiega chorobom naskórka głowy, wypędzaniu włosów i tworzeniu się pasorzytów. Ważne dla dzieci szkolnych. Tysiące uznań. Prawdziwy tylko w kartonach po 1,00 mk. i 50 fen. nigdy luźno. Do nabycia w drogeriach i aptekach. Naśladownictwa należy odrzucać, ponieważ celem złudzenia mają częstokroć podobnie brzmiące nazwiska. Zwracać należy przytem uwagę na firmę jedynie wytwarzającej fabryki Rademacher & Co., Siegburg i nazwę

Goldgeist!

posiadłościami przewyższał klasztory Oliwski i Żukowski, mógł przy dobrej gospodarce i oszczędności rany swoje zagoić. Posiadał bowiem naówczas przeszło 20 wielkich dóbr i folwarków, wielkie lasy, liczne huty szkła, browary i cegielnie, co nie mało przynosiło zysku. Ponieważ jednak inne klasztory podobnego majątku wykazać nie mogły, więc po części nigdy już do przynależnego rozkwitu nie doszły. Tak więc liczne te przemarsze w czasie 7-mio letniej wojny, wskutek lichej karności wojska moskiewskiego, przyczyniły się do upadku wielu posiadłośc.

Na podobnych zawieruchach zeszedł rok 1758 i 1759. Zwolna zbliżamy się do roku 1760, który oznaczył się nadzwyczajną ostrą zimą. Wskutek panujących mrozów wiele powyżdychało bydła, gdyż Moskale pozabierali wszystką paszę. Było to niby dokonaniem złego. Lud wyczerpany na dobytku, błagał Boga, aby raczył się zlitować nad utrapieniem, jakim przez cały szereg lat był męczonym.

Nadszedł wprawdzie czas spokojniejszy, ale za to lud nasz w dalszym ciągu doznaje upośledzenia strasznego. Pozbawiają go gwałtem mowy ojczystej, docierając w tym kierunku aż do domów Bożych, które za dawnych czasów nawet chroniących się doń zbrodniarzy czyniły niedotykalnemi. Zabraniają nam wystawiać nad głowami schronisko, wskutek czego rodacy nasi niejednokrotnie zniewoleni są mieszkać jak cyganie w wozach lub jak króliki w norach ziemnych. Nie pozwalają nam łączyć się w towarzystwa, śledząc nas na każdym kroku, jakobyśmy byli największymi zbłocznymi, a w dodatku wywłaszczają nas z zagonów ojczystych. Wszystkie te poniżenia i uciski znośmy jednak cierpliwie, ciesząc się nadzieją, że nadejdzie kiedyś czas, w którym wyswobodzeni zostaniemy z pod jarzma okrutnego.

Na zakończenie żegnam Was mili Czytelnicy i Pana Redaktora, który z taką troskliwością nami się zajmuje, życząc mu najlepszego powodzenia.

Antek z pod Kartuzkich gór.

Pranie Koronek

Hafty, firany, jedwab i wszystkie delikatne materye, których w sposób zwyczajny prać nie można, stają się zupełnie czyste, śnieżno białe i jak nowe przez

Persil samodiałający środek do prania,

bez tarcia i szorstkowania, dlatego największa ochrona tkanin. Zastępuje zupełnie bielenie na trawniku.

Wszędzie do nabycia, nigdy tużo, tylko w paczkach oryginalnych. HENKEL & Co., Düsseldorf. Także i fabrykanci uważają chętnie używaną Henkl'a sody do bielenia.

Parcelacya.

W czwartek dnia 14. maja o godz. 10-tej przed południem

parcelować będziemy

u p. Jana Henniga w Sommerhof per Gossentin

gospodarstwo

jego około 00 mórg wielkie, włącznie 10 mórg bardzo dobrych łąk i 10 mórg lasu Inwentarz żywy i martwy kompletny. Budynki dobre, dostateczne, tak iż utworzyć można dwie parcele

Kupiec Konsumverein

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.

Wejherowo - Neustadt Wpr.

Józef Banach-mistrz krawiecki
Gdańsk, Heiligegeistgasse 34 II.

Szanownej Publiczności polecam

na sezon wiosenny i letni

mój wielki skład

materyi angielskiej i niemieckiej na ubrania.

Wykonuję

wszelką garderobę damską i męską

pod gwarancją dobrego przylegania, po cenach przystępnych.

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Grudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Hohensalza.
5. Kartuszy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
7. Nowe Miasto, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H., Neumark Wpr.
8. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
9. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin Wpr.
10. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schoeneck Wpr.
11. Sopoty, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
12. Stanisławów, Bank ludowy E. G. m. u. H., Stanislawow p. Mirechau Wpr.
13. Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
14. Stężyca, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
15. Siliwiec, Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend. E. G. m. u. H., Gr. Schliewitz Wpr.
16. Tczew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
17. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
18. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tschel Wpr.
19. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt W.

Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Wejherowie (Neustadt W/Pr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc od takowych od dnia złożenia do dnia odbioru 4% do 4 1/2% stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski. Maksym. Nickel. Stobbe.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Gazety Gdańskiej”.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

Stara gdańska fabryka
likierów poszukuje

podróżującego

zaprowadzonego dobrze wśród
odnośnej klienteli w powia-
tach: kościerzyńskim, kar-
tuzkim, wejherowskim i pu-
ckim, a władającego języ-
kiem polskim.

Zgłoszenia z podaniem
referencji uprasza się do
Eksp. „Gazety Gdańskiej”
pod nr. 280.

Prosiaki

bardzo dobre
sprzedaje tanio

Wojciech
Łęczyce — Lensitz.

Codopiero wyszło w 5. wydaniu:
Usuwanie

owocu i wywota

Działanie najsilniejszego środ-
ków na ciało kobiety, oraz nie-
bezpieczeństwa opóźnienia. Na-
pisał po niemiecku Dr. med. Zikel.
Ważna książka pouczająca dla
każdej niewiasty. Za nadesłaniem
2,70 mk. lub za zaliczką 2,95
wysyła

Otto Gebauer, Breslau 384 F.
Paradiesstr. 7.

Nareszcie
pozbyłem się
boleści!

zawoła każdy, kto użył
O Boismarda środka na

odciski.

Jedynie do nabycia i pra-
wdziwe:

O. Boismard

Drogeria i skład przyber w
fotograficznych
Kaszubski rynek 1a
Kassubischer Markt

Jedyny chrześcijański
dom obuwia w mieście
połączony

ze składem skór

poleca swój obfity zapas
obuwia damskiego,
męskiego i dla
dzieci i towarów skó-
rzanych.

Juliusz Baranowski

Wejherowo
skład obuwia i skóry
ul. Klasztorna obok klasztoru

Balonem do Ameryki

jechać jeszcze nie można, ale po bajecznie niskich cenach,
4 razy w tygodniu do New Jorku, Bostonu, Philadel-
phii, Kanady, Brazylii i Argentyny, pospieszonymi okrę-
tami, w wygodnie urządzonej kajutach o 2, 4 i 6 łó-
kach we wszystkich trzech klasach (czwartej niema)
przy wyśmienitym wolnym wice przewozi i udziela
bezpłatnie wszelkich informacji polskie biuro

„Vaterland“ (Ojczyzna)

Postfach 664 Rotterdam Holland
List zwyczajny 20 fenygów, kartka 10 fenygów.

Swój dom swego.



maszyny do szycia

które dotąd i napowrót szycia (Langschiffchen)
za 55 mk., Schwingschiffchen za 75 mk.,
i Central Bobbin za 95 mk. Wysyłam przy
8 dniach próby i wszelkiej gwarancji trwałości i dobre-
go szycia. U agentów zapłacić trzeba za te same maszyny
90,00 mk., 120,00 mk., i 145,00 mk. a zatem zaoszczędzi
się na maszynie kupując u mnie 35,00 mk. do 50,00 mk.

Antoni Miotk, Puck

skład bławatów i konfekcyi.

WIKTOR WORSZTYNOWICZ

Telefon 289 Wejherowo (Neustadt Wpr.) Telefon 289

poleca

na sezon budowlany po możliwie najtańszych cenach

Cement - Gips - Trzcinę - Pape i smołę

Obszerny zajazd i stajnie

na dachy.

Obszerny zajazd i stajnie.



Otwórz

oczy
nie pozwól się
krzykaczom
wywieść w
pole, gdyż
wszyscy Pola-
cy wyrokują

Jednogłośnie iż wiele pieniędzy
zyska każdy kurujący u mnie.
Jawem jak na dłoni jest i będzie, iż
taniej niż gdzie indziej sprzedaje.

Zadajcie darmo i franko
wspaniałe polskie cienniki, a każdy
zdmiecie, gdy się przekonają o
taniach cenach.

Adres: Hieronim Tigner,
Berlin, Paulstr. 8.

Najlepsza żytnia słomę

za centnar po mk. 1.60
przy odbiorze 10 ctr.

czystą żytnią mąkę

gryzliwą

poleca
Otto Neumann, Następca

w U w i a



Pierwszorz. kołowe Roland,
m. szyny do szycia, rolnicze,
gramofony, zegarki, instru-
menta muzyczne, oraz aparaty
i fotograficzne. Na życzenie
spłaty częściowe Wpłata
przy kołowcach od 20 marek
począwszy. Spłaty 7-10 mk.
miesięcznie. Za gotówkę do-
starczamy kołowców już od
46 marek począwszy. Przy-
bory do kołowców i brzo-
nadzwyczaj tanio. Katalog
bezpłatnie.
Roland Maschinen-Gesellschaft
Köln 1.

Koperty

poleca
Gazeta Gdańska.

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim
co do Pucka po sece jachol

na papierze kredowym	2,50 mk.
na papierze zwykłym	2,— „
Jak w Kościełnie kościelnego obrele	—,75 „
Jasiek z Kniej	—,25 „
Kasuba pod Widnem	—,25 „
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu	—,90 „
Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko- kaszubskiej	1,— „

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem gotówki
lub pobraniem pocztowym (Nachnahme).
Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej
marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Bank ludowy w Nowem Miście

przyjmuje depozyta (oszczędności) i płaci
4 i 4 1/2 procent
według umowy.

Adres pocztowy:

Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H.

in Neumark Wpr.

Zarząd.

Ks. Prob. J. Batke. J. Wojciechowski. J. Wachowski.

Wykład Ewangelii Niedzielných

Opracował
Ks. Henryk Stieglitz.

Przełożył
Ks. Józef Janiszewski.

Śliczny to zaprawde wykład Nowego
Testamentu. Dziełko niniejsze posiada
bowiem wszelkie zalety, któremu pobli-
skują „Katechezy“ tegoż autora, wydane
także naszym nakładem, a polecane rów-
nież w tym katalogu.

Z pewnością każdy, kto zna Ks. Stie-
glitza i jego sposób przedstawiania przed-
miotu, nie omieszką nabyć i „Wykładu
Ewangelii Niedzielných.”

Cena egzpl. oprawnego 3,— mk.

Wysyłamy za poprzednim nadesłaniem
gotówki lub pobraniem pocztowym (Nach-
nahme). — Adresować krótko:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.